Nr. 163. PONIEDZIAŁEK 20. LIPCA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister sprawiedliwości przeniósł prokuratora państwa w Nowym Sączu Bazylego Kopystyńskiego na jego prośbę w tym samym charakterze do Krakowa a na jego miejsce mianował zastępcę nadprokuratora państwa w Krakowie Adolfa Brasona prokuratorem państwa w Nowym Sączu.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego w Sokalu Paulina Moszyńskiego na jego prośbę w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Tyśmienicy i mianował sędziami powiatowymi z okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego adjunktów sądu powiatowego: Juliana Rużyckiego w Kulikowie do Niemirowa, Ottokara Ansiona w Stryju do Komarna i Longina Rozankowskiego w Brodach do Sokala.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 20. lipca.

Prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie w miejscu wybitnem zbijają domysły, które wywołała wiadomość o podróży Najjaśniejszego Pana do stolicy czeskiej i przygotowaniach zarządzonych w tamtejszym zamku królewskim. Podróż ta ma na celu, jak wiadomo, wielkie ćwiczenia wojsk, na które przybędą także wojskowi delegaci kilku państw europejskich. Pobyt cesarza w Pradze nie jest zatem ani wyłącznym, ani nawet głównym celem podróży. Ale przed kilku dniami podnosiliśmy, że w pewnych kołach czeskich, każdy wypadek ważniejszy obudza żywo nadzieje ugodowe, więc i teraz nie zaniedbano tam sposobności do uprzyjemnienia sobie przykrej pory nowem złudzeniem. Te niewczesne domysły wymagały niezawodnie zaprzeczenia, ale należało to uczynić w sposób krótki i prosty. Tymczasem dziennikarstwo wiedeńskie chciwe tematów na wstępne artykuły, rozwałkowało sprawę i tem właśnie dodało nieuzasadnionym pogłoskom znaczenia politycznego. Wracając do ćwiczeń wojskowych, musimy tu zwrócić na nie uwagę, bo mogą one odegrać ważniejszą rolę w dziele reorganizacyi wojskowej. W towarzystwie Najjaśniejszego Pana znajdować się będzie nowy minister wojny baron Koller, któremu spostrzeżenia zrobione w czasie ćwiczeń mogą dostarczyć materyału do pewnych zmian a przynajmniej do uzasadnienia pomysłów, które mu od dawna przypisują. Zagraniczni delegaci wojskowi wyniosą z Czech niewątpliwie jak najkorzystniejsze wrażenia z odbytych ćwiczeń. W chwili, gdy Rossya i Francya zajęte są wstępnemi pracami około przekształcenia siły zbrojnej, chyba tylko cesarstwo niemieckie nie potrzebuje zazdrościć Austryi pięknej i dzielnej armii.

Wybór patryarchy serbskiego na kongresie karłowickim zrobił Węgrom wielką niespodziankę. Do ostatniej chwili spodziewano się, że ziści się plan i nadzieja rządu. A plan ten — jeżeli wierzyć można w zupełności organom deakistowskim — był wcale prosty i na pozór łatwy do wykonania. Rządowi zależało tylko na tem, ażeby mniejszość oddała swoje głosy kandydatowi umiarkowania, bo o udaremnieniu wyboru Stojkowicza nawet nikt nie marzył. Przyjęcie ostentacyjne królewskiego komisarza Huebera, jego zachowanie się przy otwarciu kongresu, wreszcie objawiające się na zewnątrz w pierwszej chwili usposobienia członków kongresu utwierdzało Węgrów w nadziei, że kandydat umiarkowany otrzyma pokaźną ilość głosów. Byłby on w takim razie zatwierdzony przez koronę na posadzie patryarchy, bo większość głosów w tym wypadku nie krępowałaby swobody rządu. Ale mniejszość ulegając w ostatniej chwili wnioskowi większości albo może z innych nieznanych dotąd powodów wstrzymała się od głosowania i w skutek tego Stojkowicz pozostał jedynym, jednogłośnie wybranym kandydatem. W obec takiego rezultatu plan pierwotny oczywiście musiał upaść a rząd znalazł się w trudnem położeniu. Jak się skończy cała ta sprawa, tego dotąd odgadnąć nie można. To pewna jednakże, że na zupełny odwrót rządu w obec połączonych sił nieprzyjacielskich wcale się nie zanosi. Dziennikarstwo peszteńskie pisze z goryczą o umiarkowanem stronnictwie kongresu serbskiego i radzi gabinetowi wystąpić energicznie. Najszczęśliwszem rozwikłaniem sytuacyi byłaby rezygnacya Stojkowicza, o której telegramy donoszą już dzisiaj, ale może za wcześnie jako o fakcie dokonanym. W takim razie nastąpiłby ponowny wybór a rząd mógłby przynajmniej zapobiedz ponownemu usunięciu się mniejszości od głosowania. Niema bowiem żadnej nadziei, ażeby w drugiem głosowaniu większość zgodziła się na kandydata umiarkowanego.

W Niemczech roznamiętnienie stronnictw wywołane zamachem na życie księcia Bismarcka wcale nie osłabło, lecz owszem pod wpływem nieprzezornej agitacyi dziennikarskiej potęguje się w sposób zatrważający. Stronnictwo liberalne chętnieby zastosowało już teraz najostrzejsze środki represyjne w obec ultramontanów a ci znowu gotowi są wytrwać na raz zajętem stanowisku, chociażby groziła im niechybna zagłada. Najlepszym na to dowodem jest oświadczenie *Germanii*, która mimo powszechnego wzburzenia umysłów, nie waha się w tej chwili w sposób niejako urzędowy i nader dobitny zaprzeczyć ponownie wszelkim wieściom o pokojowych propozycyach ostatniego zjazdu biskupów niemieckich. Ton całego oświadczenia jest dowodem formalnej zapamiętałości, która nie liczy się z żadnemi względami, z żadnemi groźbami. Rząd niemiecki już teraz w żaden sposób nie może wstrzymać dotychczasowego kierunku swojej polityki kościelnej. Musi on ją owszem prowadzić dalej do wytkniętego celu z coraz większem pospiechem, ażeby go wśród drogi nie zaskoczyły wypadki. Dziś bowiem panuje pokój, więc państwo może swobodnie zapuścić się w walkę z wewnętrznym przeciwnikiem. A jeżeli mimo to walka długo się przewlecze i przeciwnik nie zostanie zupełnie zgnieciony, to Niemcy łatwo znaleźć się mogą w przykrem położeniu. Ludność bowiem już opanowywać zaczał fanatyzm religijny, wobec którego głos patryotyzmu może przebrzmi bez skutku. Można zatem przypuścić, że stronnictwo ultramontańskie w śmiertelnych zapasach z naciskiem liberalizmu nie oprze się pokusie wyzyskania wszelkich zawikłań zewnętrznych. Najniebezpieczniejszem dla Niemiec byłoby pod tym względem zawikłanie z Francyą, której organa już teraz w sprawie zamachu na życie księcia Bismarcka, zajęły stanowisko poniekąd dwuznaczne. Ale obecnie nikt nie zastanawia się nad tem niebezpieczeństwem, bo stronnictwo liberalne jest pewnem zwycięztwa i święci wielki tryumf polityczny w Bawaryi. I tam bowiem wpływ gorączkowego rozdrażnienia zmienił zupełnie sytuacyę. Stronnictwo liberalne jeszcze niedawno dość nieśmiałe dla braku stanowczej większości parlamentarnej, dziś zupełnie wtóruje groźbom i głosom pruskiego stronnictwa liberalnego.

Dziś rozpoczyna się w wersalskiem Zgromadzeniu narodowem walna bitwa parlamentarna, której hasłem jest republika albo monarchia. Projekt komisyi konstytucyjnej, stanowiący przedmiot dzisiejszych obrad, zdradza wyraźnie, że celem komisyi konstytucyjnej jest tylko utorowanie drogi dla monarchii. Mówi ona bowiem w sprawozdaniu swojem, że konstytucyjnie uorganizowane siedmiolecie marszałka Mac-Mahona ma być tylko stanem tymczasowym pomiędzy republiką a monarchią. Republika istniała przed siedmioleciem, więc teraz kolej przychodzi na monarchię, tak tłumaczy sobie prawica słowa komisyi konstytucyjnej. Inne całkiem znaczenie podsuwa im lewica republikańska. Monarchia jest niemożliwą w skutek rozbicia zeszłorocznej fuzyi dynastycznej. Siedmiolecie zatem nie może być niczem innem jak tylko dalszym krokiem na drodze do stanowczego i stałego uorganizowania republiki francuzkiej. Sam

---

Petrarca.

I.

Pozawczoraj, w Sobotę, Włochy obchodziły święto pamiątkowe jednego z największych swych poetów. Jestto pięćsetletnia rocznica śmierci Franciszka Petrarki. Dnia 18. lipca 1374 roku, zgasł wieszcz ten w uroczem miasteczku Arqua pod Padwą, w małym, skromniutkim domku, u stóp przecudnych wzgórz Euganejskich. Ustroń ta cicha, opromieniona wielkiem imieniem poety, którego grób przechowuje, zmieniła się dnia tego w widownię pięknej uroczystości narodowej, przyjęła w swe skromne mury wysłańców całej Italii, która spieszy oddać hołd swój pamięci wielkiego swego syna...

Dwie wspaniałe gwiazdy paliły się na duchowym horyzoncie Italii w XIV. wieku. Gwiazdami temi byli Dante i Petrarca. Geniusz nieśmiertelny, duch pełen głębi i natchnień tytanicznych, wędrowiec piekieł, Dante Alighieri, olbrzymią, boską swą potęgą, pełną dumy i posępnej wielkości, przerasta wszystkich poetów włoskich i króluje potąd natchnieniom narodu — ale podczas gdy posągowy Dante wzbudza cześć korną i podziw najgłębszy, Petrarca nierównie mniejszy, ale bardziej zwykłem uczuciom przystępny, stał się ulubieńcem i przyjacielem drogim dusz marzących, słodkim powiernikiem serc tkliwych...

Petrarca, to poeta miłości... Dwa bóstwa miały ołtarz swój w sercu i natchnieniu jego, im tylko śpiewała wdzięczna muza Franciszka, im został wiernym do ostatnich tchnień swoich, i obie otoczył promienistym wieńcem poezyi po wieki... I to właśnie tyle uroku wdzięcznego nadało tej poezyi, to ją, tak nieslychanie popularną zrobiło nietylko we Włoszech, ale i w całym świecie, to właśnie uczyniło ją drogim powiernikiem natchnień młodzieńczych i marzeń niewieścich...

W chwili, kiedy pod blaskiem włoskiego nieba, wśród granatów, cyprysów i gajów oliwnych, które otaczają zielonym wieńcem miasteczko Arqua i jego starożytne ruiny, odbywa się tak piękna uroczystość — może i dla nas nie będzie obojętnem kilka wspomnień krótkich o włoskim poecie, którego słodkie rymy doleciały i pod polskie szare niebo...

* * *

Syn wygnańca, którego zawichrzenia domowe zmusiły do opuszczenia Florencyi, Franciszek Petrarca, spędził pierwszą młodość w południowej Francyi, w Carpentras. Pierwsze nauki pobierał pod bokiem rodziców, następnie udał się do Montpellier, gdzie stosując się do woli ojca, miał kształcić się na prawnika. Ale miasto Montpellier nie było tylko stolicą nauk prawniczych owego czasu; było ono także klassyczną ziemią trubadurów. Franciszkowi lepiej przypadła do serca poezya niż nauka prawa, a ojczyzna śpiewaków miłości, w której studya swe rozpoczął, zwróciła jeszcze bardziej umysł poetyczny młodzieńca ku celom wyższym i idealniejszym. Wkrótce spotykamy go we Włoszech, w towarzystwie artystów i poetów, wiodącego ów żywot pełen snów i marzeń, który jakby tęczowy most rozpina się między pierwszem rojeniem młodzieńca a pracą i żywotem dojrzałego męża. Wieść o śmierci rodziców zmusiła go do powrotu. Wraz z młodszym bratem swoim Gherardem powrócił do Francyi, i przybył do Avignonu.

Avignon był wówczas rezydencyą papieży — a obaj bracia nie mając żadnego majątku, szukali służby kościelnej. Młodszy, Gherardo, wstąpił zaraz do klasztoru, Franciszek zaś znalazł opiekuna i serdecznego przyjaciela w biskupie z Lombez, Jakóbie Colonna, który mając wielkie wpływy i łaski u Jana XXII, zajął się losem przyszłego poety. Dwór papiezki otaczał się wielkim przepychem, przyciągał do siebie najświetniejszą szlachtę francuzką i włoską, a miasto Avignon miało wówczas pozory pysznej stolicy, było ogniskiem zbytków i uciech, które nie mogły pozostać bez uroczego wpływu na duszę tak wrażliwą jak Petrarki. Ale wśród całej tej świetności, wśród wszystkich tych blasków wystawy i przepychu, wśród towarzystwa żyjącego w swawolnych uciechach — nie długo pozostał poeta nasz w roztargnieniu. Wkrótce cały jego umysł, cała dusza gorąca, wszystkie marzenia i tęsknoty, wszystkie natchnienia i uczucia, zwróciły się na jeden przedmiot najdroższy, zestrzeliły się w jednem potężnem ognisku, skierowały się stale i raz na zawsze ku jednej osobie, która stanąwszy przed wzrokiem Petrarki jakby niebiańskie zjawisko, stała się odtąd królową całego jego żywota...

Kobietą tą była Laura de Noves, której imię odtąd przez pięć wieków złączone jest nierozerwalnem ogniwem poezyi z imieniem Petrarki... Laura i Petrarca, to najpiękniejsza, najpoetyczniejsza legenda miłości...

Było to w Wielki Piątek, dnia 6go Kwietnia 1325 roku, kiedy poeta nasz ujrzał po raz pierwszy Laurę w kościele św. Klary w Avignon. Spojrzenia ich spotkały się — i jakby magiczny prąd jakiś przebiegł ich serca, zostawiając po sobie wrażenie potężne, głębokie, niczem nie zatarte. W tej jednej chwili, nagle, błyskawicznie, zawarł się sojusz dwóch pięknych i szlachetnych dusz, który od pięciu wieków liczy się do najpoetyczniejszych wzorów miłości. Chwili tej poświęca Petrarca jeden z swych nieśmiertelnych sonetów, który tu przytaczamy w prześlicznym przekładzie Mickiewicza:

Błogosławiony rok ów, miesiąc i niedziela,
I dzień ów i dnia cząstka i owa godzina,
I chwila, i to miejsce, gdzie moja dziewczyna,
Uczucia mi natchnęła, choć ich nie podziela.

Błogosławione oczy blasku i wesela,
Zkąd Amorek wygląda i łuczek napina,
Błogosławiony łuczek, strzałki i chłopczyna,
Co do mnie wówczas strzelił, ach! i dotąd strzela

Błogosławię ci pierwsza piosnko nieuczona,
Którą odbiły lasy i domowe rzeki,
Którą potem ojczysta powtarzała strona.

Błogosławię ci pióro, którem w czas daleki,
Wsławiłem ją, i moja pierś błogosławiona,
W której Laura mieszkała i mieszka na wieki

Kto była ta „boska Laura,“ której Petrarca poświęcił swoje życie i swoje natchnienia, nie dając jej innej rywalki prócz ojczyzny swojej? Kto była ta *Madonna Laura*, obok której poeta jedno jeszcze tylko słodkie zna słowo: *Italia mia!*

Laura była córką szlachcica francuskiego de Noves, a gdy ją ujrzał po raz pierwszy Petrarca, była już od pięciu miesięcy żoną pana de Sade. Miała wówczas lat ośmnaście, i była nieposplitem zjawiskiem niewieściem, pełnem dziwnej nadobności i urody. Gdy ją Petrarca ujrzał po raz pierwszy, miała na sobie suknię narzuconą fijołkami, i odtąd kwiat ten świętym

prezydent Zgromadzenia narodowego nie mógłby nawet w przybliżeniu oznaczyć stosunku głosów, które ugrupują się około tych dwóch wprost przeciwnych sobie zapatrywań. Teraz dopiero chwiejność lewego centrum, niestałość republikanów, chimeryczne usposobienie legitymistów, spekulacya Orleanistów i junactwo Bonapartystów mają przed sobą otwarte pole do rozmaitych kombinacyi. Bonapartyści przedewszystkiem korzystać będą z zamętu parlamentarnego, bo nie są związani ani z któremkolwiem stronnictwem ani z rządem. Sojusz z innemi stronnictwami konstytucyjnemi nie istnieje już od chwili gdy upadł gabinet księcia Broglie a względami na rząd nie potrzebują się powodować od chwili, gdy minister skarbu Magne zażądał dymisyi. Obok Magne'a minister spraw wewnętrznych Fourtou nie z przekonania lecz z pobudek utylitarnych był dla Bonapartystów dość przychylnym a i on także ustępuje z gabinetu. Naraz tedy zbiega się przesilenie gabinetowe z przesileniem parlamentarnem. Pierwsze nie ma wielkiego znaczenia, bo dzisiejszy gabinet pozbawiony był od początku warunków parlamentarnego rządu a drugie miałoby wielkie znaczenie gdziekolwiekbądź, tylko nie w francuzkiem Zgromadzeniu narodowem. Przebyło ono bowiem już tyle przesileń parlamentarnych, okazało już tyle razy zupełną nieudolność do rozwiązania postawionego sobie zadania konstytucyjnego, że teraz nikt nie spodziewa się nawet, ażeby w ostatniej chwili wytworzyć się tam mogła prawdziwa i stała większość parlamentarna.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 18. lipca.

Ꝃ Od trzech lat opozycya tak zwana prawnopolityczna wygląda jakby cudu z nieba, czychając z gorączkową niecierpliwością na jakiś wypadek polityczny bądź w dziedzinie polityki wewnętrznej lub zagranicznej, z którego dałby się wniosek wyprowadzić, że „ugoda" jest za pasem. Trzeba bardzo wielkiego zaślepienia politycznego, aby chwytać się pojedynczych okoliczności lub faktów jakby kotwicy zbawienia i opierać na nich rozumowania i wnioski co do przyszłego ustroju państwowego. Gdziekolwiek opozycya prawnopolityczna rzuci teraz okiem, wszędzie ujrzy żywioły, niemające nic wspólnego z jej dążeniami, czy to wskażemy na gabinet ks. Auersperga lub gabinet p. Bitto, lub też na wspólnych ministrów hr. Andrassego, barona Kollera i barona Holzgethana. Obecne sfery rządowe nie mają ucha dla żądań i życzeń tak zwanej opozycyi prawnopolitycznej: o tem wiedzą Czesi tak dobrze jak my, że wznowienia artykułów zasadniczych spodziewać się nie mogą. Jeżeli mimo to przy każdej sposobności — pomimo braku wszelkiego prawdopodobieństwa — Czesi mówią i piszą o widokach ugodowych, to czynią to raz aby pokrzepić swe stronnictwo, a powtóre, ponieważ stronnictwo tracące nadzieję zwycięztwa i sukcesu, tem samem uważa sprawę swą za przegraną. To samo co Czesi, czynią wszelako także niektóre dzienniki im wrogie, li dla robienia sensacyi wiadomostkami o gotującej się ugodzie. Jedni powodują się nadzieją, drudzy obawą. Jedni wietrzą ugodę, drudzy reakcyę. Powodem tych domysłów jest zapowiedziany wyjazd N. Pana do Pragi celem udziału w manewrach w pierwszych dniach września b. r. W przeszłym roku, gdy N. Pan jeździł do Morawy na manewra i stanął w pałacu jednego z reprezentantów tak zwanej czeskiej szlachty historycznej, „ugoda" i „rekcya" w wyobraźni pewnych dzienników były już gotowemi. Z tegoby jednak wynikało, iż monarcha chcąc zwiedzać swe kraje koronne lub uczestniczyć we wielkich manewrach jesiennych, musiałby naprzód chyba obliczyć się z opinią tych lub owych dzienników, zanim postanowi przedsięwziąć podróż. W towarzystwie Najj. Pana w Czechach znajdował się jenerał broni i minister wojny baron Koller, były namiestnik czeski; to jedno nazwisko powinno być dostatecznem, aby wskazać na śmieszność owych obaw i nadziei, lecz mimo to jeden artykuł *Tagblattu*, będący rezultatem braku innego materyału, albowiem o zamachu w Kissingen już nie ma co nowego pisać, jeden ten artykuł o „koronacyi" w Pradze wywołał odpowiedź sążnistą w kilku dziennikach, zdaniem naszem zbyteczną, gdyż politycy i tak umieją ocenić czysto wojskowe znaczenie podróży Najj. Pana. Nadaremnie *Vaterland* silił się na podanie recepty ugodowej i to podług trzech rozmaitych sposobów.

Wiadomości o wyborze nowego patryarchy serbskiego Stojkowicza brzmią tak elastycznie, iż żaden dziennik nie może rozwiązać zagadki, co teraz nastąpi, czy rząd węgierski potwierdzi wybór, czy też biskup Stojkowicz zrzeknie się wyboru, a kongres wybierze kandydata rządowego Gruicza? Dawno już nie pamiętamy takiego zamętu w ocenie wypadku politycznego, jak obecnie w sprawie wyboru patryarchy karłowieckiego. Wyjaśnienie tej zagadki wnet nastąpić musi.

Doniesienie telegraficzne, iż wypuszczono z więzienia księdza Hanthalera, owego proboszcza z Tyrolu, obwinionego o udział w zamachu na osobę ks. Bismarcka, sprawiło tutaj wszędzie bardzo dobre wrażenie, ponieważ ksiądz Hanthaler używa w Tyrolu powszechnego szacunku, tudzież ponieważ bardzo przyjemnem jest uczucie, iż obywatel austryacki wolnym jest od wszelkiego podejrzenia, jakoby przyczynił się do zamachu. Biedny ten i zacny ksiądz przez parę dni najniewinniej zwracał na siebie oczy całego świata.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. Najdostojniejszy Arcyksiąże Albrecht przybył do Petersburga dnia 12. bm. i udał się do Carskiego-Sioła, a ztamtąd dnia 17. bm. do Moskwy.

— *Presse* wiedeńska dowiaduje się z Pragi, że pobyt Najjaśniejszego Pana w tem mieście trwać będzie dwa dni a to: 7. i 8. września. Ćwiczenia wojskowe rozpoczną się tam 9. września.

— Z Pragi dowiaduje się *Neue fr. Presse*, że wyborcy okręgu Neupaka wnieśli do namiestnictwa protest przeciwko wyborowi posła do sejmu popierając go tem, że w Horsitach w dniu wyborów panował terroryzm bez granic ze strony „fanatyków staroczeskich". W tym proteście oświadczają wyborcy, że mieli zamiar wybrać kandydata wiernokonstytucyjnego; agitatorowie wydzierali im jednak kartki z rąk.

— Pewne dzienniki donoszą, że głośny przewódca Słoweńców, dr. Costa, zamierza wstąpić do klasztoru Minorytów. Trudno ocenić, ile prawdy jest w tem doniesieniu.

— Z powodu procesu cywilnego wytoczonego w Węgrzech przez pewną stronę prywatną Arcyksięciu Józefowi, w którym to procesie rzecznik Arcyksięcia podniósł wyjątkową jurysdykcyę pozwanego jako członka ces. i król. domu, a pomimo to sąd powiatowy orzekł swą kompetencyę — *Közrendesseti Lap* robi następującą uwagę: Gdy przed niespełna trzema miesiącami wniesiono podobną skargę cywilną do sądu powiatowego w Raab przeciw Najdostojniejszemu Arcyksięciu Albrechtowi, sąd ten z urzędu odrzucił tę skargę a trybunał kasacyjny zatwierdził to postępowanie sądu powiatowego.

— Według doniesień wiarygodnych, zagajenie sejmu kroackiego ma nastąpić jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Ban Mazuranicz miał otrzymać do tego upoważnienie i przygotować wiele przedłożeń dla przyszłej sesyi.

— *Reform* donosi, że węgierski minister sprawiedliwości przedłoży jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sejmowej projekt nowej ustawy karnej. *Reform* dodaje, że tym sposobem stanie się zadość gorącym życzeniom sędziów i całej ludności węgierskiej i że prawdopodobnie ustawa ta zostanie uchwaloną w najbliższej sesyi sejmowej tem pewniej, ile że podczas feryi parlamentarnych tak posłowie, jakoteż opinia publiczna będą mieli dość czasu do zastanowienia się i omówienia tego projektu.

Niemcy. Sprawa zamachu w Kissingen zawsze jeszcze stoi na pierwszym planie; stanowi ona główny temat rozpraw i artykułów dzienników niemieckich. *Nordd. Allg. Ztg.* z 18. b. m. poświęca jej artykuł naczelny, w którym powiada, że przy ocenieniu motywów, które Kullmanna popchnęły do zbrodni, obojętną jest okoliczność, czy ksiądz jaki miał bezpośredni współudział w zamachu lub nie. Morderca sam wyznał w obec kanclerza, że chciał go zabić z powodu ustaw kościelnych, których najprawdopodobniej nawet nie czytał. „Widoczna przeto — argumentuje wspomniany dziennik — że czyn Kullmanna był wynikiem wpływów zewnętrznych, i tu dochodzimy do punktu, gdzie rozpoczyna się intellektualne wspólnictwo całego ultramontańskiego stronnictwa, jego prasy, kaznodziejów i deputowanych... Kullmann był tylko narzędziem zbrodni. Nie ów duchowny jest jego wspólnikiem, który umyślnie czy przypadkowo zatrzymał konie, aby mordercy czyn jego ułatwić, lecz całe duchowieństwo. Nie możemy przesądzać, jaki będzie rezultat śledztwa, ani też orzec nie można, czy rezultat ten będzie dokładny: ale dzieje czasów dzisiejszych i przyszłych zapiszą werdykt opinii publicznej, która na pierwszą wieść o zbrodni, nie znając jeszcze bliższych szczegółów szukała mordercy i znalazła po stronie, zkąd wyszli mordercy Henryka IV. i Wilhelma z Oranii. Kościół wprawdzie potępia tę zbrodnię, lecz jezuityzm uważa ją za usprawiedliwioną, a nawet nakazaną."

Artykuł ten, *Nordd. Ztg.* napisany został po sprawdzeniu, że domniemany wspólnik Kullmanna, ks Hanthaler jest zupełnie niewinnym. Telegram donosi, że został on już wypuszczony na wolność.

Sprawca zamachu Kullmann jest osadzony w więzieniu w Schweinfurt, a nie w Würzburgu, jak przedtem donoszono. *Köln. Ztg.* podaje o przesłuchaniu jego następującą wiadomość: „Kullmann oświadczył, że nie on sam tylko czyha na śmierć Bismarcka. Są jeszcze inni, którzy upatrują tylko dogodnej sposobności. Przed sądem twierdził stanowczo, że nie był przez nikogo najętym. Liczy on lat 21 i od ośmiu dni wałęsał się bez zatrudnienia; do Kissingen przybył 12. b. m. a noc z 12. na 13. b. m. przepędził w pobliskim lesie. Plan zamordowania ks. Bismarcka powziął już przed pół rokiem i kupił sobie w tym celu pistolet. Przez dłuższy czas ćwiczył się w strzelaniu. Pistolet jego, jak sam twierdzi, był nabity trzema kulami, których jednak mimo skrzętnego

---

jest dla poety, który najwdzięczniej go opiewa w swoich wierszach.

Petrarca opisując piękność swojej bogdanki używa samych porównań, a porównań tych dostarczają mu same klejnoty, perły, kruszce szlachetne i drogie kamienie. Jakoż gdybyśmy poprzestali na samych opisach kochanka, nie mielibyśmy wyobrażenia o wdziękach Laury. Słusznie wyraża się francuski autor monografii o Laurze, że „po obłokach sonetów Petrarki postać ta przesuwa się jak *Dziewica Najświętsza* Rafaela po lazurze." Zachwycony poeta malując piękność Laury tak symbolicznych i dziwacznych używa porównań, że gdyby nie wdzięk poezyi, nieporównana harmonia wiersza, portret staćby się mógł niesmacznym. Mówi, że wyglądała „jak gmach alabastrowy złotym kryty dachem." *Mura eran d'alabastro e d'oro tetto*... Wypływa z ztąd, że Laura miała płeć śnieżnej białości i jasne. złote włosy. Oczy jej nazywa poeta „szafirowem oknem szlachetnej duszy"... Portrety Laury. które się zachowały do naszych czasów (w samem muzeum Tryestyńskiem znajduje się kilka autentyków) wyobrażają kochankę Petrarki jako piękność prawdziwą, pełną szlachetnego wyrazu i anielskiej słodyczy w uśmiechu i spojrzeniu.

Petrarki miłość była bez nadziei, Laura była żoną, de Sade był podejrzliwym i zazdrośnym. Kilka razy tylko mógł poeta widzieć się z Laurą w ogrodzie róż poety Sennucia, a wkrótce, jakby chciał uciec przed własnem, dręczącem go uczuciem, wyjeżdża z Avignonu, zwiedza Paryż, udaje się nad Ren i do Niemiec. Rzuca się w odmęt prac filologicznych, do których zwraca cały zapał gorącej młodzieńczej duszy i staje się znakomitym humanistą. Postać kochanki towarzyszy mu wszędzie — nadobne jej oblicze staje mu ciągle przed oczyma. Niemogąc się dłużej oprzeć tęsknocie wraca do Avignonu. Ale tu nie zastaje już swego protektora biskupa Colonna. W ojczyźnie wybuchła walka między dwoma potężnemi rodami, Colonna i Orsini — biskup pospieszył na widownię domowej burzy — Petrarca pozostał bez opieki, z nieszczęliwą miłością w sercu... Było to uczucie dziwne i niezwyczajne, ale właśnie ta jego niepospolitość dodaje mu szczególnego uroku. „Miłość tę — powiada jeden z lepszych pisarzy francuskich — mieszaninę poetyczną poezyi mistycyzmu, w której starożytny duch klassyczny łączy się z pieśnią prowensalskich śpiewaków; skojarzenie żywiołów najróżnorodniejszych: zmysłowości, chrześcianizmu, fantazyi arabskiej, teologii, arystotelizmu, klerykalizmu i trubadurstwa — kto ją, tę miłość, dobrze określi?... Wszystko to ma jedną tylko nazwę, wszystko to nazywa się *madonna Laura*!" Mówi to pisarz (Blaze de Bury) który usiłuje odrzeć postać Petrarki ile możności z poetycznego uroku; mimo to jednak słowa jego bardzo są trafne.

W uroczej dolinie Sorgi, ujęty w ramki błękitnych wzgórz Alpejskich, w słynnej odtąd Vaucluse, spotyka Petrarca swoją Laurę, i w widoku jej, który go wszakże tylko przypadkowo i bardzo rzadko uszczęśliwia, czerpie pociechę w smutku serdecznym. Brat jego ukochany, mnich Gherardo, umarł. a poeta opłakując zgon brata zamknął się w samotności, szukając pociechy w pismach św. Augustyna, z któremi się nigdy nie rozstawał.

* * *

Wśród szumiących wodospadów, co srebrnemi mostami rzucają się z skały na skałę, aby się rozpryskać w kaskadę pereł lub rozwiać w mgłę brylantową, a potem umilkłszy w równem łożysku Sergi, tworzyć ciemnoniebieskie szyby, ciche i tajemnicze, służące za zwierciadła magiczne dzikiej i romantycznej przyrodzie okolic Vaucluse — wśród samotności i melancholijnej jednostajności szumów wodnych, u stóp potężnej skały, na ustroniu od słońca i wichrów zarówno, stał skromny domek poety, wśród róż i cienistych drzew sadu... Tu spędził najszczęśliwsze chwile Petrarca. Niedaleko znajdował się pałac biskupa z Cavallon, który zaszczycał przyjaźnią swą włoskiego poetę, dalej był zamek pana de Sade, siedziba *madonny Laury*....

Zdawało się, że poecie niczego już więcej nie potrzeba. Żył wśród poezyi natury, z poezyą własnych natchnień w duszy, z poezyą miłości w sercu. Wieści z ojczyzny zakłóciły ten spokój. Piękna Italia była w opłakanym stanie, burza wojen domowych przelatywała jej ziemię. Walka Colonnów z Orsinimi wrzała w Rzymie, a bandy najemnicze obcych żołdaków — *pellegrine spade*, jak je nazywa Petrarca — przebiegały kraj i pustoszyły miasta. Papież Jan XXII umarł, po nim nastąpił Benedykt XII. Było wtedy życzeniem wszystkich patryotycznych Włochów, aby papież powrócił do Rzymu, i tej myśli stał się rzecznikiem gorącym Petrarca Wyjeżdża do Włoch i dąży ku Rzymowi, zaniemógłszy jednak i czując ciągły ubytek zdrowia, wraca znowu do swej cichej pustelni w Vaucluse. Tu błąkającemu się samotnie po skalistej okolicy przychodzi natchniona myśl do poematu o Scypionach. Poeta rzuca się z zapałem do dzieła, które nietylko ma być poematem, ale co więcej, patryotycznym czynem. Utwór ten ma odczarować wielkość dawnego Rzymu i postawić go przed oczy skarłowaciałym potomkom starej sławy, aby zmierzyć mogli sromotę upadku i powstać z upodlenia. Poemat ten wspaniały, napisany po łacinie, skopiowany natychmiast w znacznej liczbie odpisów, rozniósł sławę Petrarki po całych Włoszech.

Geniusz Petrarki odniósł tryumf nad umysłami. Król neapolitański, Robert, przejęty podziwem dla poety, skłonił senat rzymski, aby nagrodził go najpiękniejszym i najwyższym zaszczytem, o jakim marzyć mogli ówcześni wieszcze: uwieńczeniem na Kapitolu. Zawezwano Petrarkę do Rzymu, i 8. Kwietnia 1341 roku, odbyła się uroczystość z całą świetnością swych form poważnych i pełnych poetycznej symboliki. Dwunastu młodzieńców z najszlachetniejszych rodzin rzymskich, ubranych w purpurę otwierało orszak wspaniały spiewając hymn tryumfalny, za nimi postępowało sześciu znakomitych patrycyuszów w zielonych szatach i z wieńcami kwiatów na skroniach, z kolei szedł senator Orso d'Aguillara, niosąc wieniec wawrzynowy dla poety, po nim kroczył sam szczęśliwy Petrarca, ubrany w płaszcz monarchy, który mu dał w tym celu król Robert. Za tym orszakiem cisnął się tłumnie lud rzymski, wydając okrzyki na cześć poety. Na Kapitolu ukląkł poeta, a senator włożył mu na skroń wieniec wawrzynowy, mówiąc:

— Niechaj ten wieniec będzie nagrodą talentu!

Petrarca podziękował sonetem na cześć Rzymu i Rzymian, a lud obsypał go burzą okrzyków i oklasków.

— Ach, ten wieniec — mówił później z goryczą poeta — nie zrobił mnie ani mędrszym ani lepszym; zawdzięczam mu tylko, że zawiść wichrem rzuciła się na mnie i że straciłem spokój, który był słodką rozkoszą moją!....

poszukiwania znaleźć nie zdołano. Przy Kullmannie nie znaleziono ani szeląga, tylko jakąś pieśń o Piusie dziewiątym i trzy kule.

Germania podaje w liście z Magdeburga taką charakterystykę Kullmanna: Jest on katolikiem o tyle, że pochodzi od katolickich rodziców i otrzymał chrzest w kościele katolickim. Od 6 do 14. roku życia uczęszczał do szkoły, gdzie się odznaczał krnąbrnością i zuchwalstwem; po wydaleniu ze szkół oddano go do rzemiosła. I tu dziki charakter Kullmanna prędko wyszedł na jaw. Młody czeladnik rzucił się z nożem na swego pryncypała, za co bezzwłocznie został wypędzony, a nadto sądownie ukarany 3-miesięcznem więzieniem. „O katolickim fanatyzmie“ Kullmanna nawet mowy być nie może.

Nie widziano go nigdy w kościele; nawet w największe uroczystości nie dał się do tego namówić.

Lubił natomiast ćwiczyć się w strzelaniu z pistoletu i już w czasie Zielonych Świąt wyraził się w obec swego majstra i czeladników, że ma zamiar pojechać do Berlina, aby zastrzelić cesarza i Bismarcka. Jedynym motywem zbrodni jest zdaniem mojem wrodzony popęd do morderstwa w połączeniu z manią herostratyzmu".

— Bawarska Izba wyższa na posiedzeniu 16. Lipca odrzuciła 27 głosami przeciw 11 skargę jezuity hr. Fuggera o naruszenie konstytucyi przez wydalenie go z kraju i i uznała skargę tę za bezzasadną. Minister skarbu odczytał rozkaz królewski, odraczający sejm aż do dalszego postanowienia.

— *Bayer Courier* donosi, że cesarz niemiecki w powrocie z Gastein wstąpi do Monachium, zkąd uda się do Hohenschwangau w odwiedziny do króla Bawarskiego.

Francya. W Zgromadzeniu narodowem 15. b. m. odczytał deputowany Ventavon sprawozdanie komisyi konstytucyjnej. Sprawozdanie to rozbiera wnioski deputowanych Periera i Lamberta St. Croix. które przekazano komisyi. Komisya roztrząsała ustawę z dnia 20. listopada (o przedłużeniu władzy marszałka Mac-Mahona) i przyszła do przekonania. że ustawa ta ma charakter konstytucyjny. Władza marszałka jest przeto nienaruszalną. Prezydentura jako taka nie jest siedmioletnią, Zgromadzenie narodowe poruczyło marszałkowi Mac Mahonowi na lat siedm tylko władzę prezydenta republiki. Niektórzy członkowie komisyi byli zdania, że zawieszenie broni między stronnictwami powinno trwać lat siedm: władza marszałka Mac-Mahona jest to *interregnum* poprzedzające albo republikę albo monarchię. Jedni mniemają, że władza marszałka stoi ponad stronnictwami, inni zaś, że jest ona władzą specyalnie marszałkowi przysługującą.

Wniosek Kazimierza Periera jest niedopuszczalny; monarchiści bowiem nie mogą przyjmować zobowiązań, któreby uniemożliwiały przywrócenie monarchii. Zresztą nie zachodzi konieczność przyjęcia tego wniosku, gdyż i bez niego może być władza publiczna sprawowana w imieniu republiki, również i sprawy z zagranicą mogą być w imieniu republiki załatwiane. Kraj byłby wdzięczny Zgromadzeniu narodowemu, gdyby mu pozostawiło swobodę działania po skończeniu stanu tymczasowości, ustanowionego uchwałą z 20. listopada. Te powody skłonły komisyę konstytucyjną do zaproponowania Izbie, ażeby odrzuciła wniosek Kazimierza Periera a natomiast powzięła następującą uchwałę:

Art. 1. Marszałek Mac-Mahon, prezydent republiki, będzie nadal wykonywać pod tymże tytułem władzę, jaką mu ustawa z 20. listopada 1873 nadaje.

Art. 2. Jest on odpowiedzialnym tylko w razie zbrodni stanu. Ministrowie zaś są odpowiedzialni przed Izbami solidarnie za ogólną politykę rządu a indywidualnie za swe czynności osobiste.

Art. 3. Władzę ustawodawczą wykonują dwie Izby: Zgromadzenie narodowe i senat. Zgromadzenie narodowe wybierane bywa na podstawie prawa powszechnego głosowania pod warunkami, wskazanemi ustawą wyborczą. Senat składa się z członków wybranych i zamianowanych w stosunku i pod warunkami, które przepisze ustawa specyalna.

Art. 4. Marszałkowi Mac-Mahonowi nadaje się prawo rozwiązania Zgromadzenia narodowego. W tym wypadku wybory do nowego Zgromadzenia narodowego winny nastąpić w przeciągu sześciu miesięcy. (*Przeciągła i głośna wrzawa na lewicy*).

Art 5. Po upływie terminu, oznaczonego ustawą z 20 listopada 1873 jakoteż w razie opróżnienia władzy prezydentalnej, zwołuje rada ministrów natychmiast oba Zgromadzenia na kongres, który rozstrzyga, co uczynić należy. Podczas trwania władzy powierzonej marszałkowi przysługuje tylko jemu prawo uczynienia wniosku względem rewizyi ustaw konstytucyjnych.“ Nad powyższem sprawozdaniem mają się dziś rozpocząć obrady w Zgromadzeniu narodowem.

— *République française* zamieszcza artykuł. prawdopodobnie pióra samego Gambetty, o władzy marszałka Mac-Mahona, z którego podajemy następujące ustępy: „Zajmowaliśmy się nie więcej, jak potrzeba i nie mniej jak inne dzienniki niektóremi ustępami mesażu marszałka Mac-Mahona, które nam nieco dziwnemi się wydawały. Dokument ten, ułożony trochę po wojskowemu, nie jest w stanie wzruszyć nas, a umiemy się liczyć z kołami, w których podobne dokumenta wypracowują. Nie mogliśmy odmówić uznania głównej myśli mesażu, która jest zdrową i w tem polega, aby Zgromadzeniu narodowemu przypomnieć przyjęte zobowiązania i wezwać je, aby niezwłocznie oświadczyło się co do formy rządu.

Zapewne że inicyatywa marszałka Mac-Mahona w tym wypadku nie zasługuje na naganę, a jeżeli wyzywający jej ton ma w sobie coś uchybiającego, to Zgromadzenie narodowe nie powinno było dawać do tego powodu. Nie było to rzeczą zbyteczną, że kompetentna osobistość podniesionym głosem wystosowała wezwanie do Izby. Co zaś ze stanowiska zasadniczego było mniej poprawnem i musiało boleśnie dotknąć zwolenników rozdziału władz publicznych, to dziwny krok, na który wskazuje końcowy ustęp mesażu: „Polecam moim ministrom — mówi prezydent — ażeby niezwłocznie wskazali komisyi konstytucyjnej punkta, przy których przedewszystkiem obstawać muszę.“

Zachodzi tu, jeżeli się nie mylimy, po raz pierwszy wypadek, że mąż, który dobrowolnie przyjął poruczone mu posłannictwo, następnie sam posłannictwu swemu zakreśla granice i chce sam oznaczyć szczegóły jego. Jeżeli marszałek Mac-Mahon mniema, iż może powątpiewać o bystrości umysłu swoich mandantów, powinien był stawiać swe warunki wtedy, gdy mu poruczano posłannictwo. Lecz zdaje się, że wówczas w ogóle nie miano na myśli środków ostrożności: ufano sobie ślepo nawzajem i spieszono się tak samo z ofiarowaniem jak i przyjęciem władzy. „Niewypełnione“ pełnomocnictwo zdawało się wówczas odpowiadać panującym uczuciom i być wyrazem wysokiego obopólnego zadowolenia. Nadaremnie wołała przezorna komisya piętnastu przez usta deputowanego Laboulaye'a: „Zwolna, zwolna, więcej roztropności, pozwólcie przynajmniej ułożyć kontrakt!“ Nadaremnie powtarzała cała liberalna prasa: „Czy nadano kiedy jakiemu mężowi władzę, nie powiedziawszy mu, jakiego rodzaju ma być ta władza!“ Lecz wszystko było nadaremnem.

Deputowani i marszałek udawali głuchych, i zmierzali tylko do tego, aby bez wszelkich oświadczeń i wyjaśnień związać swe losy jedynie na podstawie wzajemnego zaufania.

Jak z jednej strony nie możemy przyklasnąć owym deputowanym, którzy powstają przeciw trwaniu władzy marszałka, tak z drugiej nie możemy pochwalać dążności marszałka, zmierzających do samowolnego określenia charakteru swej władzy. W szczególnego rodzaju umowie między nim a Zgromadzeniem narodowem ustanowiono tylko jeden punkt na korzyść obdarowanego; wszystko inne pozostawiono i zastrzeżono darującemu; Zgromadzenie narodowe zrzekło się prawa ograniczania władzy co do czasu, marszałek Mac-Mahon zaś przyrzekł nie mięszać się do ustanowienia warunków swej władzy. Ustawa listopadowa jasną jest pod tym względem. Ściśle rzecz biorąc, Zgromadzenie narodowe nie ma obowiązku zmieniać tej ustawy i może marszałkowi powiedzieć: „Obecne warunki wystarczają i zadowalają nas, więc obstajemy przy nich.“

— Z Paryża telegrafują do *Gaz. Kol.* pod d. 16. b. m.: „Stosunki marszałka Mac-Mahona do Zgromadzenia narodowego są ogromnie naprężone. Marszałek nie chce zarządzić nadzwyczajnych środków ostrożności dla obrony Izby i nie chce dać kwestorom Izby ani jednego oddziału wojska. Wczorajsza porażka Magnea rozjątrzyła także marszałka. Ponieważ Magne obstaje przy swej dymisyi, ofiarowano tekę ministra skarbu deputowanemu Mathieu Bodet; ten jednak waha się wstąpić do antiparlamentarnego gabinetu. Sprawozdanie Ventavona zostało prawie przez wszystkie stronnictwa źle przyjętem, a nawet wielu deputowanych prawicy i prawego centrum nie sprzyja temu wnioskowi. Można się więc spodziewać, że wniosek Ventavona zostanie odrzucony; natomiast ma wiele widoków powodzenia wniosek Kazimierza Périera. W kołach parlamentarnych utrzymują, że wniosek ten ma zapewnioną większość 30 głosów, zwłaszcza że wielu Orleanistów a nawet deputowany Lambert de St. Croix oświadczają się za tym wnioskiem. Kazimierz Périer był 16. b. m. ze swymi przyjaciółmi politycznymi u Dufaure'a, na konferencyi w sprawie ułożenia planu postępowania podczas obrad nad ustawami konstytucyjnemi. Według *La Presse* trwało dziś posiedzenie rady ministrów od godziny 6½ do północy. Skrajna lewica uchwaliła postawić wniosek, żądający cofnięcia uchwały z 20. listopada przed rozprawami nad ustawami konstytucyjnemi. Dalej donoszą z Paryża, że przeciw wnioskowi Ventavon zapisało się już 17 deputowanych do głosu; za wnioskiem żaden jeszcze; pewnem jest tylko, że w obronie tego wniosku wystąpi ks. Broglie. Przytem utrzymuje się wiadomość, że w skład nowego gabinetu, wejdą deputowani Kazimierz Périer, Dufaure, Laboulaye, Cezanne i Waddington; z dzisiejszego gabinetu pozostaliby w przyszłym: Cissey, ks. Decazes i Caillaux.

— We czwartek 16. b. m. interpelował Duprat ministra spraw zagranicznych, jakich środków użyć zamierza, aby ochronić zamieszkałych w Egipcie Francuzów od olbrzymich podatków, nałożonych przez rząd egipski na wszystkich Europejczyków. Interpellant wspomniał, że konsulowie europejscy zostali wezwani do ściągania tych podatków, konsul francuzki jednak wzbraniał się uczynić to, oświadczając, że podatki te są bezprawnemi i sprzeciwiają się istniejącym kapitulacyom. Duprat uzasadniał następnie konieczność czuwania nad ścisłem przestrzeganiem kapitulacyj i dodał: „Khedive (wicekról egipski) potrzebuje naszego targu, należałoby przeto dać mu do zrozumienia, że targ nasz zupełnie będzie dlań zamknięty, jeżeli nie cofnie zarządzeń, które są dla nas bardzo uciążliwemi i gniotącemi.“

Minister spraw zagranicznych ks. Decazes oświadczył, że do zaprowadzenia podatków, które dotykają zarówno krajowców jak cudzoziemców, zniewoliły wicekróla względy finansowe. Wysokość tych podatków jest mianowicie dla cudzoziemców nader uciążliwą. Czyniono wprawdzie wicekrólowi z tego powodu przyjacielskie przedstawienia, lecz przedewszystkiem musiał rząd francuzki zadać sobie pytanie, czy wicekrólowi przysłuża prawo nakładania nowych podatków, oprócz tego musiał zasięgnąć zdania innych narodów interesowanych. Rozpoczęto przeto rokowania z innemi mocarstwami, które jeszcze nie są skończone; Zgromadzenie jednak może być pewnem, że rząd przestrzegać będzie praw, przysługujących mu na podstawie kapitulacyj i bronić interesów Francuzów zamieszkałych w Egipcie.

— Dzienniki paryzkie zajmują się żywo zamachem na ks. Bismarcka. *Journal des Débats* powiada: „Pan Bismarck jest człowiekiem zanadto zręcznym, aby miał nie wyzyskać wypadku tego, albo powiedzmy raczej, aby go już nie wyzyskał na swoją korzyść. Odsyłamy czytelników do krótkiej a przewrotnej (*petite et perfide*) przemowy, jaką miał do mieszkańców Kissingen, gdy przyszli mu wyrazić swoją sympatyę.“

Republ. francaiçe zadowala się wypowiedzeniem ogólnej sentencyi, że polityczni skrytobójcy mylą się sądząc, że zabiją system, jeśli odbiorą życie jego reprezentantowi. Powiada, że krótkie przemówienie Bismarka było naprzód obmyślanem i dodaje: „Dzienniki, uchodzące za organa ks. Bismarka wyprowadzają z zamachu wnioski, skierowane przeciw duchowieństwu katolikiemu i religii.“

Univers wreszcie nazywa zamach ten *un coup monté* i powiada, że jest on dla ks. Bismarcka bardzo pożądaną rozrywką, chociaż dzienniki utrzymywać będą niezawodnie, że rozrywka ta nie była zamówioną.

— *Nordd. Alg. Ztg.* pisze: Słychać, że prezydent republiki francuskiej przesłał kanclerzowi wprost do Kissingen powinszowanie swe z powodu ocalenia życia.

Hiszpania. Don Alfonso z większą częścią armii walencyjskiej rozpoczął 12. b. m. atak na miasto Cuenca, stolicę prowincyi tejże nazwy w Nowej Kastylii. Wedle depeszy madryckiej z 16. b. m. Cuenca broni się dzielnie; wysłano jej pospiesznie kilka batalionów na pomoc. Gdyby się powiodło karlistom zdobyć to miasto, opanowaliby całą południowo wschodnią część Hiszpanii i mieliby trwały punkt oparcia w 12milowej odległości od Madrytu. Na razie kilka tylko batalionów może stawić opór Don Alfonsowi, ponieważ wszystkie siły rozporządzalne wysłano dla wzmocnienia armii północnej. Może też atak na Cuencę ma tylko na celu zrobić dywersyę, aby część wojsk republikańskich, przeznaczonych na północ zatrzymać w innej stronie kraju.

KRONIKA.

— **Mianowania.** Dr. Władysław Czyżewicz wojskowy lekarz-elew ze stanu rezerwowego szpitalu wojskowego w Krakowie, mianowany nadlekarzem rezerwy tamże; zaś lekarz-elew dr. Adolf Górski przy tym samym szpitalu lekarzem asystentem.

(λ) **JW. dr Schenk.** prezydent lwowskiego wyższego sądu krajowego, wyjechał dnia 18. b. m. ze Lwowa za sześciotygodniowym urlopem.

* **Niebezpieczny napastnik.** Józef W. czeladnik, posprzeczawszy się wczoraj na ulicy Żółkiewskiej koło bożnicy z pewnym izraelitą, wyjął z kieszeni nóż stalowy i chciał nim ugodzić swego przeciwnika. Przypatrujący się jednak tej burdzie widzowie przytrzymali awanturnikowi ręce i oddali go żołnierzowi policyjnemu, który go odprowadził do policyi.

* **Aresztowano** wczoraj Józefa P. za opilstwo i burdę w ogrodzie Miejskim podczas zabawy publicznej, tudzież służącą Maryę Staszkową na szkarpach, jako poszukiwaną za kradzież u swej służbodawczyni Maryi L., od której przed kilkoma dniami ze służby zbiegła.

* **Samobójstwo** Dnia 17. b. m. wieczór odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu w dobrach koło stawu Pałczyńskiego 19-letni uczeń szkół realnych Adam Karasadowicz, syn tutejszego c. k. urzędnika Powodem samobójstwa była chorowitość.

* **Otrucie się.** Józefa Ehrenfeld, 15-letnia córka cieśli zażyła przedwczoraj w zamiarze samobójczym witryolu. Przeniesiono ją z pomieszkania rodziców za rogatką Żółkiewską do powszechnego szpitalu. Wczoraj nieszczęśliwa po dłuższych cierpieniach zakończyła życie w szpitalu. Miał ją do samobójstwa skłonić żal z powodu posądzenia o tajemne stosunki miłosne.

(λ) **Na cmentarzu Łyczakowskim** we Lwowie wyznaczono, jak zwykle, tak i w tym roku pewną część gruntu na grzebanie zmarłych w ciągu całego roku; tym czasem już teraz prawie cała wyznaczona przestrzeń pokryta jest grobami. D. 18. b. m. udała się tam komisya i zamierza postawić wniosek, ażeby na drugą połowę roku bieżącego wyznaczyć miejsce do grzebania zmarłych na pagórku piaszczystym, w wschodniej części cmentarza, gdzie dotychczas chowano wojskowych. Pagórek ten będzie musiał być splantowany. Sekcya V. lwowskiej Rady miejskiej obradowała dnia 18. b. m. nad cmentarzem Grodeckiem, na którym nie ma już miejsca do chowania zmarłych i nad wnioskiem, już dawniej postawionym, ażeby cmentarz ten zamknąć ze względów sanitarnych. Nie powzięto jeszcze w tej mierze żadnej stanowczej uchwały.

= **Szalona burza** szerzyła się w nocy dnia 16. b. m. nad Kamionką strumiłową wśród ustawicznych grzmotów i piorunów. Pioruny uderzały gęsto i zapalały domy tak w Kamionce jak we wsiach sąsiednich. W samej Kamionce zgorzał tylko dom jeden do szczętu; w Derewlanach jednak piorun zapalił szopę, od której zajęło się i zgorzało pięć domów włościańskich. O 3. godzinie nad ranem uderzył piorun po raz wtóry w dwóch miejscach, wzniecając drugi pożar, który pochłonął cały szereg domów, tak, że trzynastu gospodarzy zostało bez dachu i chleba, a szkoda przenosi 10.000 zł.

= **Pioruny szerzą prawdziwe zniszczenia** na prowincyi. Otrzymujemy codziennie doniesienia o zabitych lub częściowo rażonych osobach i o pożarach wzniecionych przez pioruny. Powyżej podajemy wiadomość o wypadkach smutnych w Kamionce i Derewlanach — a właśnie donoszą nam z Złoczowskiego, że tego samego dnia, 16. b. m., piorun zapalił stodołę w Presowcach, a pożar zniszczył całe mienie czterech gospodarzy. Tego samego dnia spalił piorun karczmę dworską w Pitryczach.

*** **O pożarze w Ustrzykach dolnych**, który dnia 16. b. m. o godzinie 2. po północy zniszczył cały rynek nieszczęsnego miasteczka, dochodzą nas bliższe szczegóły. Pożar wszczął się w domu, o którego posiadanie toczy się spór pomiędzy Izaakiem Wolfeldem a Mendlem Ehrlichem, gdyż ostatniego obwiniono o sfałszowanie kontraktu. Ogień szybko się rozszerzył, tak że wkrótce cały rynek, gęsto zabudowany stanął w płomieniach. Z miejscowej stacyi kolejowej tudzież poblizkich: Zagurza i Olszanicy nadeszły dzięki wezwaniu naczelnika p. Majewskiego sikawki z przyrządami, którym zawdzięczyć należy zlokalizowanie ognia w rynku Spaliło się 47 realności, z których 23 było ubezpieczonych, między temi sąd powiatowy, urząd pocztowy i koszary żandarmeryi oraz dwie bożnice. Kasę dopozytową z wielką częścią aktów sądowych, tudzież kasę pocztową wyratowano. Poszkodowanych rodzin jest 105; szkodę ogólną w budynkach obliczono w przybliżeniu na 48.840, w ruchomościach 30.500 złr. Starostwo Liskie energiczne przedsiębrało środki celem zaradzenia pierwszej potrzebie pogorzelców i zarządziło składkę w powiecie. Z sąsiednich gmin miejskich nadeszła znaczna ilość chleba i ciągle bywa chleb dowożony. Są poszlaki, że ogień podłożony był zbrodniczą ręką, podejrzane też indywidua oddane zostały sądowi obwodowemu w Przemyślu.

*** **Pożar lasu.** D. 11. b. m. wszczął się pożar w lesie dworskim państwa Pawłowskiego, w starostwie Kamioneckiem i do dnia 14. b. m. nie mógł być ugaszony, gdyż mieszkańcy Pawłowa odmówili pomocy. Dopiero dnia 15. b. m. przy pomocy żandarmeryi zdołano stłumić pożar, który zniszczył dziesięć morgów wysokopiennego boru szpilkowego. Ogień dlatego tak się rozszerzył, ponieważ znaczna część dotkniętego nim obszaru jest torfowiskiem, płomienie więc czołgały się po ziemi podmulając i zapalając drzewa. Pożar powstał prawdopodob-

nie przez nieostrożność pasących w lesie bydło. Szkoda wynosi około 300 zł.

*** **Stacya telegraficzna** z ograniczoną służbą dzienną otwartą została z dniem 16. lipca b. r. dla powszechnego użytku w Borysławiu.

— **Książe Bismarck** otrzymał po zamachu do dnia 16. b. m. przeszło 800 telegramów gratulacyjnych, a liczba ta niezawodnie podwoiła się w dwóch dniach następnych. W dniu samego zamachu i kilku dniach następnych telegraf był w niesłychanej robocie Z Kissingen szły telegramy na wszystkie strony kuli ziemskiej — strzał Kullmanna elektrycznem echem odbił się wszędzie. Jakiś Amerykanin wysłał z Kissingen telegram do Ameryki, za który zapłacił 360 złr. — do Londynu expedyowano kilka dziennikarskich telegramów, każdy po 270 złr. Dość powiedzieć, że stacya telegraficzna w Kissingen miała w przeciągu 48 godzin daleko więcej dochodu, niżeli w całym roku.

— **O tajemniczej zbrodni** donoszą z Gradcu. Urzędnik tamtejszego górnictwa p. Antoni Wudich wracając powozem d. 16. b. m. około godziny 12. w południe z żoną do domu, na jednej z mniej uczęszczanych ulic napadnięty został przez zamaskowane indywidyum, które zapewne wiedziało, że p. Wudich ma przy sobie 38.000 złr., sumę tę bowiem miał on wypłacić tego dnia robotnikom kopalń. Napastnik wyskoczył nagle z ukrycia i siekierą chciał uderzyć Wudicha w głowę, ten jednak odbił cios laską. Morderca rzucił się wtedy na woźnicę i cięciem siekiery obalił go z kozła, poczem konie się spłoszyły i uniosły powóz. Temu wypadkowi Wudich z żoną zawdzięczają swe ocalenie, na pagórku bowiem powóz wywrócił się tak, że oboje z niego wypadli, ale nie ponieśli szwanku. Morderca tymczasem uciekł lecz później został wyśledzony. Jest to robotnik z kopalń, Jerzy Gruber. Ciężko ranny woźnica wkrótce życie zakończył.

— **Wielką kradzież** popełniono w Peszcie u hrabiego Melchiora Lonyaya. Oprócz wielu rozmaitych kosztowności złodziej zabrał także wielki krzyż orderu Leopolda z ciężkim złotym łańcuchem.

— **Zgorzało przeszło tysiąc morgów lasu** w Węgrzech pod Böszörmeny. Ogień powstał d. 14. b. m, a trwał jeszcze następnego dnia, gdy wiadomość telegraficzną o nim wyprawiano do redakcyi *P. Lloyda*. Szkoda ma być ogromna.

— **Los ludzi dotrzymujących słowa.** *Figaro* paryzki opowiada o Halewym dowcipną anegdotkę. Znakomity kompozytor *Żydówki* znany był z niesłowności; był wręcz niesłownością wcieloną. Umówiwszy z kimś schadzkę o pewnej godzinie, nigdy jej niedotrzymał. „Dla czego pan nie przysilisz się do punktualności?“ zapytano go pewnego razu. — „Ponieważ sam jej nie chcę“ — odpowiedział mistrz — „gdyż być punktualnym, znaczy się: być zmuszonym czekać na innych.

— **Chorągiew francuska** zatknięta jeszcze przed wojną z r. 1870 na szczycie wieży katedralnej w Metzu, dopiero w ostatnich dniach ustąpiła miejsca niemieckie. Zdjęcie jej i zatknięcie innej połączone było z niemałem niebezpieczeństwem, gdyż umocowaną ona była w wysokości 260 stóp nad ziemią powyżej dwóch znacznej grubości kul metalowych które tkwiły na kończynie wieży, zbudowanej w łukach gotyckich, dla tego to kilka lat upłynęło, nim na seryo pomyślano o uprzątnięciu tego zuchwałego świadka przeszłości. Znalazł się w końcu śmiałek, pionier brandeburski, który podjął się karkołomnego zadania i spełnił je w rzeczy samej przy odgłosie muzyki wojskowej i ku wielkiej radości żołnierzy, których oddział w pełnej paradzie stał pod katedrą. Cztery godziny jednak trwało dobieranie się śmiałego Brandeburczyka do francuskiej chorągwi, wspinał się on po ćwiekach, które wbijał przed sobą w kule blaszane i tą samą drogą spuścił się znów na dół.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

— **Walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych** we Lwowie odbędzie się dnia 26. lipca w południe w wielkiej sali ratuszowej. Porządek dzienny będzie plakatami ogłeszony. Dla ważności spraw mających przyjść pod obrady Dyrekcya uprasza o liczny udział.

— **Wystawa sztuk pięknych,** świeżo znów wzbogacona pracami najcelniejszych artystów, jak donoszą ogłoszenia Zarządu Towarzystwa sztuk pięknych, zamkniętą będzie z końcem bieżącego miesiąca. Wkrótce podamy do wiadomości publicznej wykaz utworów sztuki, na wystawie tej zakupionych już to przez osoby prywatne, już przez Towarzystwo do wylosowania pomiędzy członków.

— **Akademia umiejętności.** Na ostatniem przed feryami posiedzeniu komisyi archeologicznej akademickiej czytano referat prof. Dra Józefa Kremera: „O naukowej wartości baszt floryańskich, pozostałych z dawnych warowni Krakowa“. Powodem do tych wywodów stała się pogłoska o zamiarze burzenia murów międzybasztowych; przeciw czemu członkowie komisyi jednomyślnie oświadczyli się zgadzając się raczej na ich restauracyę.

Następnie toczyły się rozprawy nad planem Encyklopedyi starożytności, wypracowanym przez p. J. I. Kraszewskiego, wraz z dołączonym do niego poczetem wyrazów (słownikiem). Po przyjęciu w zasadzie projektu tego, rozważano pytania: czy zaraz naznaczyć termin wydania takiego dzieła i rozesłać zaproszenia do udziału w niem, czy też zająć się zbieraniem tylko i gromadzeniem materyałów. To drugie zdanie przeważyło.

Wreszcie postanowiono, aby dalsze wydawnictwo Album fototypów; *Monumenta antiquae artis cracoviensia,* założonego przez ś. p. ks. Jerzego Lubomirskiego, a wydawanego przez Oddział archeologiczny b. Towarzystwa naukowego krak., odkazać komisyi historyi sztuki, zostającej pod przewodnictwem p. Łucyana Siemieńskiego.

Nakoniec po wysłuchaniu sprawozdania z wycieczki p. Kirkora na Pokucie galicyjskie, postanowiono prowadzić dalej poszukiwania w Kwaczale.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Rozprawy główne.)

(λ) W ciągu II. kadencyi roków przysięgłych w lwowskim sądzie kryminalnym sądzone będą sprawy następujące: D. 23. b. m. Abrahamowicza Mechla, skazanego na dożywotne więzienie, który powtórnie targnął się na życie pewnego dozorcy więziennego. Dnia 27. b. m. Kuryły Piotra o zabójstwo. D. 29. b. m. Sołowyja Szczepana o rabunek. D. 3. sierpnia Paraszczuka Leśka o zabójstwo. Dnia 4. sierpnia Kuźniarskiego Krzysztofa o kradzież. Dnia 6. sierpnia Täubla Franciszka o zbrodnię z §. 126 ust. karn. D. 7. sierpnia Jackowej Paraszki o podpalenie. D. 10. sierpnia Wiśniewskiego Jana, (który na początku roku bieżącego, zamordował w południe we Lwowie przy ulicy Brygidzkiej swego towarzysza), o morderstwo i kradzież. D. 13. sierpnia Puskarczuka Jana o kradzież.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

— **Sprawozdanie tygodniowe** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwow. w ciągu tygodnia od 10 Lipca do 17go lipca 1874. Ceny wszystkich gatunków zboża nominalne dla braku kupujących. Zboża. Pszenica 170 ℔ czelna biała złr. 11.75 czelna czerwona, zł. —.—czelna żółta zł. —.— dobra, sucha biała złr. —.—dobra, sucha czerwona, złr. —.— dobra, sucha żółta, zł —.— poślednia albo wilgotna złr. —.— żyto 160 ℔ najlepsze suche złr. 8.—. średnie zł. —. Nasiona. Koniczyna 180 ft. złr. 35. Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 ℔ złr. 9.75. Lnianka 150 ℔ zł. 7.25. Chmiel 100 ℔ poszukiwany złr 80. Okowita 80 Tralles 41 miar gotowa, złr. 20.25. Spirytus 80 Tralles 41 miar na sierpień wrzesień złr. 21.

Nowy środek desinfekcyjny podczas zarazy bydlęcej.

Jeszcze w styczniu 1873 r. upraszała Dyrekcya ruchu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie, ażeby zezwoliło na przeprowadzenie w Galicyi próby z nowym środkiem desinfekcyjnym, zwanym „*Defaecator*“, wynalezionym przez Karola Fraenkla a usilnie zaleconym przez wiedeński powszechny zakład desinfekcyjny. Prośbie tej nie można było na razie zadość uczynić z powodu, iż nie było wówczas miejscowości do przeprowadzenia próby podobnej odpowiednej. Na powtórną prośbę wymienionej Dyrekcyi, c. k. Namiestnictwo, z uwagi na to, że prócz zniszczenia i zagrzebania zwierząt zarazą dotkniętych, tudzież przedmiotów przez bydło chore zakażonych, nie znane są dotychczas pewne, skuteczne środki desinfekcyjne, niszczące owe rozliczne motory zarazku — przychyliło się do tej prośby tem chętniej, ileże była właśnie miejscowość nawiedzona zarazą bydlęcą, a wcale odpowiednia do przeprowadzenia próby z nowowynalezionym środkiem desinfekcyjnym. Miejscowością tą była wieś Szwejków w powiecie Podhajeckim.

Na obszarze około 1500 kwad. sążni mierzącym, znajduje się tam prócz kuźni dworskiej, gorzelnia murowana, a na trzy sążnie od niej stajnia dla bydła opasowego, w której wybuchła zaraza. Stajnia murowana mierzy 28° w zdłuż, a 10° w szerz; w środku jednej z głównych ścian jest małe przybudowanie przeznaczone do przechowywania i studzenia brahy. Do podłużnej ściany przypiera obornik mający powierzchni 336 sążni kwadr. na którym stało około 10.000 sześciennych stóp nawozu ułożonego w 3 olbrzymich piramidach. Podłoga w stajni była pokrytą sześć — a miejscami siedmiocalową warstwą nawozu. W tej stajni stało przed dniem 8. marca 1874 r. 172 sztuk wołów opasowych. D. 8 marca wydarzył się pierwszy wypadek choroby; do 13. marca padło 23 sztuk wołów w skutek czego musiano zarządzić pałkowanie, które skończyło się d. 23. marca i wykazało, że na 149 sztuk zabitych wołów, było 48 sztuk zarazą nawiedzonych. Stajnia stała zamkniętą aż do 28. Kwietnia r. b. w którym to dniu zjechała komisya celem przedsięwzięcia próby z *defektorem* p. Karola Fränkla z Wiednia.

W skład tej komisyi wchodzili jako delegaci c. k. Namiestnictwa pp. dr. Ferdynand Cassina, koncypista sanitarny c. k. Namiestnictwa i zastępca c. k. starosty Prokopczyc z Podhajec; dalej panowie: Kowenicki jako eksponowany komisarz zarazy, Brander, jako delegat generalnej inspekcyi kolei austryackich, Ludwik Wierzbicki, wyższy inżynier, jako delegat kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, Bruno Eitelberg, weterynarz.

Odwaniania stajni dokonał sam p. Karol Fränkel z Wiednia, przy pomocy 8 ludzi, w sposób następujący: Do kadzi, zawierającej 8 wiader wody, wsypał on 6 funtów swego środka desinfekcyjnego. Jest to różowawy proszek, trącący nieco kwasem karbolowym. Po półgodzinnem mięszaniu był płyn w kadzi barwy jasno-ceglasto-brunatnej i lekko mętnym. Do tego płynu wlał p Fränkel 10 łutów płynnego, nader zgęszczonego angielskiego kwasu karbolowego. W ten sposób spreparowany płyn wlano do konewczek zaopatrzonych w sitka i zlewano całą stajnię w szerz i wzdłuż a ściany, drzwi, belki, słupy, żłoby, powałę itd. pomazano tym płynem za pomocą zwykłych szczotek murarskich. W kanały, znajdujące się pod stajnią a komunikujące z obornikiem wlano w kilku miejscach 5 wiader tegoż samego rozczynu zasilonego poprzednio 4 łutami zgęszczonego ang. kwasu karbolowego. Do desinfekcyi całej stajni, zużył p. Fränkel 40 wiader rozczynu powyżej opisanego, w którym znajdowało się 30 funtów defekatora i 50 łutów zgęszczonego kwasu karbolowego. Czynność ta trwała od 29. kwietnia z rana do 30. kwietnia w południe, poczem zamknięto stajnię szczelnie na 36 godzin. Nawóz nagromadzony obficie dokoła stajni odwoniono w ten sposób, iż powierzchnię jego rozkopano do głębokości trzech stóp, następnie prześwidrowano go do głębokości znacznej grubemi drągami i skropiono całą powierzchnię rozczynem defekatora a otwory zalano tym preparatem. Ta czynność trwała przez półtora dnia; zużytkowano przy tem 132 wiader rozczynu w którym rozpuszczono 1 cetnar defekatora. D. 2. maja otworzono stajnię celem przeprowadzenia dalszej desinfekcyi nawozu w niej obficie nagromadzonego, tudzież podłogi. Ta manipulacya zabrała dwa dni czasu a zużytkowano przy niej 65 wiader rozczynu w którym rozpuszczono 90 funtów defekatora. W dniach następnych aż do 6. maja włącznie, dokonano desinfekcyi podwórza i w ogóle miejsc i przedmiotów znajdujących się w najbliższem sąsiedztwie stajni, przy czem zużyto 34 wiader rozczynu zawierającego w sobie 62 funtów defekatora.

Ogółem zużytkowano tedy 271 wiader czystej, zimnej wody, w której rozpuszczono 282 funtów nowego środka desinfekcyjnego, wynalezionego przez p. Fraenkla i 50 łutów zgęszczonego ang. kwasu karbolowego.

Fundacye stypendyjne.

Sprawozdania Wydziału krajowego
za rok 1873.

Fundacya styp. im. **Kajetana hr. Lewickiego.**

A. Przychody.	Gotówka. złr. ct.	Efekta złr. ct.
1. Zapas początkowy	62 97½	20.049 51
2. odsetki od oblig.	864 25	
3. odsetki od kapitałów lokowanych	4 94	
4. Gotówka za spieniężone efekta	49 51	
5. Efekta zakupione		135 43
Suma dochodów	981 67½	20.184 94
B. Wydatki		
1. Stypendya	400	
2. gotówka na zakupno efektów	117 43	
3. zaliczka dana funduszowi stypedyjn. Miraszewskiego	76 17	
4. efekta spieniężone		49 51
Suma wydatków	593 60	49 51
Do tego zapas ostateczny.	388 7½	20.135 43
Razem jak wyżej	981 67½	20.184 94
Z porównania zapasu ostatecznego	388 7½	20.135 43
Z zapasem początkowym	62 97½	20.049 41
okazuje się pomnożenie o	325 10	85 92

Z Wydziału krajowego
We Lwowie, d. 4. lipca 1874.

Fundacya styp. ś. p. **Krzysztofa Czuczawy.**

A. Przychody.	Gotówka. złr. ct.	Efekta złr. ct
1. Odsetki od obligacyi	151 75	
2. Odsetki od kapitałów lokowanych	4 6	
3. Gotówka za sprzedane efekta	36 77	
4. Zakupione efekta		133 49
5. Do tego zapas początk.	74 65½	3236 77
Suma dochodów	267 23½	3370 29
B. Wydatki.		
1. Stypendya	—	—
2. Gotówka na zakupno efektów	115 49	
3. Efekta spieniężone		36 77
5. Do tego zapas ostateczny	151 74½	3333 49
Razem jak wyżej	267 23½	3370 26
Z porównania zapasu ostatecznego	151 74½	3333 49
z zapasem początkowym	74 65½	3236 77
okazuje się pomnożenie o	77 9	96 72

We Lwowie d. 4. lipca 1874.

OSTATNIA POCZTA.

Nordd. Alg. Ztg. donosi, że minister sprawiedliwości wydał okólnik do prokuratorów, w którym wzywa ich do pilnego czuwania nad prasą ultramontańską. W okólniku tym powiedziano, że wpływ agitacyi mianowicie zaś prasy ultramontanskiej wywołuje bezprawne czynności a nawet takie zbrodnie, jak zamach na ks. Bismarcka. Tenże dziennik dowiaduje się, że na radzie ministrów postanowiono obostrzyć środki policyjne przeciw stowarzyszeniom katolickim.

Powodem dymisyi ministra Fourtou ma być nieporozumienie z prefektem policyi paryskiej, Régnaultem. Tenże miał się wyrazić, że Fourtou zanadto sprzyja bonapartystom. Zgrom. nar. uchwaliło projekt ulepszenia twierdz wschodnich. Denfert mówił przeciw projektowi.

Z Madrytu telegrafują 17. b. m.: Zapewniają, że Karliści wzięli na wybrzeżu biskajskiem 1600 zakładników, aby ich rozstrzelać w razie, gdyby zaczepieni zostali.

Wedle dziennika *Imparcial* ma się w krótce odbyć pobór 100.000 ludzi.

Deputowani irlandzcy zamierzają przed zamknięciem sesyi parlamentu angielskiego postawić wniosek względem zniesienia obowiązującego w Irlandyi aktu parlamentarnego o utrzymaniu pokoju wewnętrznego i przy tej sposobności poruszyć ogólny stan Irlandyi. Rzeczony akt parlamentu ścieśnia w danym razie swobody konstytucyjne.

Na posiedzeniu Izby niższej parlamentu z 17. b. m. oświadczył lord Carnarvon, że Anglia jest gotową przyjąć odstąpienie wysp Fidżi lecz bezwarunkowo. Warunki, jakie postawiono Anglii, nie mogą być przyjęte. Gubernator Nowej Walii południowej otrzymał polecenie obwieszczenia mieszkańcom wysp Fidżi postanowień Anglii.

Telegramy Gazety Lwowskiej

Petersburg, 20. Lipca. *Goniec urzędowy* ogłasza ustawę o zakazanych stowarzyszeniach, która znosi dotychczasowe surowe postanowienia i karę za udział w takich towarzystwach dokładniej niż dotąd określa.

Paryż, 20. Lipca. Przesilenie ministeryalne trwa dalej. Decazes czyni kroki do załatwienia sytuacyi. Broglie miał zająć się złożeniem nowego gabinetu, ale usiłowania jego rozbiły się o upór skrajnej prawicy, która nie chce brać udziału w organizacyi władzy prezydenta.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Ceny targowe z miesiąca Czerwca 1874.

Następujących artykułów:	Kosów zł.	c.	Kuty zł.	c.	Horodenka zł	c.	Obertyn zł	c.	Sokal zł	c.
Mec pszenicy	5	75	5	65	6	25	5	50	5	66
„ żyta	4	—	3	62	3	25	3	50	3	21
„ jęczmienia	2	65	2	75	2	60	2	5	2	56
„ owsa	1	60	1	82	2	—	2	20	2	20
„ grochu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ hreczki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	3	40	3	52	—	—	—	—	—	—
„ ziemiaków	1	50	—	—	1	50	1	80	1	—
Cetnar siana	1	20	1	50	—	—	—	—	—	—
Sąg drzewa twardego	7	7	7	—	7	—	7	50	6	50
„ „ miękkiego	4	50	—	—	6	—	5		5	30
Funt mięsa wołowego	—	18	—	18	—	18	—	18	—	18
Robotnik bez wiktu	—	50	—	60	—	—	—	—	—	—

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19. Lipca

Hotel Żorża:

Pp. Erazm hr. Heydel, obyw., z Berenian. - Szymon Okulski, obyw., ze Stryja. — Tadeusz Rozborski, obyw., z Nadwórny. – Aleksy Wojciechowicz, senator, z Rossyi.

Hotel Europejski.

Pp. książe Adam Poniński, obyw., z Gródka. — książe Adam Lubomirski, obyw., z Krakowa — Antonina hr. Tarnowska, obyw., z Rossyi. — Michał Barzykowski, obyw., z Lackiego —- Edward Ehrlich, obyw., z Wołynia. — Bronisław Gumiński, obyw., z Sapiehowa. — Ludwik Zbiszewski, obyw., z Zagórza.

Hotel Angielski:

Pp. Jan Pietruski, obyw., z Rudy. — Władysław Rylski, obyw., z Uhrynowa.

Hotel Krakowski:

P. Napoleon Sarnecki, obyw., z Turynki

Pod białym koniem:

P. Aleks. Siemradzki, obyw., z Jastrzębicy.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 19. Lipca

Pp. Stanisław hr., Borkowski, obyw., do Uhrynowa.—Stanisław hr. Komarnicki, do Sassowa.— Henryk hr. Mier, do Buska. – Edwin hr. Hohendorf, do Byszowa. — Jan Wawra, nadradca, do Przemyśla. — Michał Zeleński, radca, do Podwołoczysk. — Juliusz Przyjemski, pułk., do Krakowa. Aleksander Frühling, dr. pr., do Tarnopola. — Ludwik Heyne, adw., do Złoczowa. Feliks Bartmański, obyw., do Tadań. — Mieczysław Załęski, obyw., na Wołyń.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 20 Lipca 1874.

Barometr 735.5mm. Psychrometr suchy 15·25°C Psychrometr wilgotny 15·25°C. Prężność pary 10·13 mm. Wilgoć 79. Zachmurzenie 6. Wiatr W3 Ozon 6.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa: o 5. godz. 5 min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 7 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połud.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m. wpołudn.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 18. Lipca 1874.

		płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	z kup.	247	25	249	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.		145	50	147	—
Banku hip. gal. po 200 zł.		209	—	211	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred. gal. 5-prcnt. w. a.	Oprócz kupona	84	50	85	—
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.		74	75	75	50
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.		84	50	85	—
Banku hipoteczn. gal.		87	50	88	—
Gal. zakładu kred. włościańskiego		93	75	95	—
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.		81	50	82	20
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.		86	50	87	25
4. Losy.					
Miasta Krakowa		18	—	20	—
„ Stanisławowa		16	—	18	—
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	18	5	27
„ cesarski		5	19	5	29
Napoleond'or		8	84	8	93
Pół imperyał rossyjski		9	—	9	15
Rubel rossyjski srebrny		1	64	1	70
„ „ papierowy		1	54	1	55
Talar pruski srebrny		—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe		1	64	1	65
Srebro		104	25	106	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 16. Lipca 1874.

1. Dług Państwa (Za 100 zł.)	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknotach.	70.55	70.65
„ „ w srebrze	75.65	75.85
Losy z r. 1839 całe	257.—	265.—
„ „ 1839 piąta część	224.—	225.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	99.50	100.25
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	109.75	110.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	113.75	114.25
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	133.25	133.75
Renty Como po 42 lir. austr.	22.50	—.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	99.—	—.—
Bukowiny	79.—	79.50
Galicyi	81.50	82.—
Niższej Austryi	98.—	98.50
Siedmiogrodu	73.75	74.—
Węgier	76.25	76.75
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 80 prc.	157.50	158.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	234.75	235.—
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	900.—	910.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 50 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	975.—	976.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	561.—	563.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	209.—	209.75
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł. w. a.	1995.—	1998.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	248.—	248.50
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	145.75	146.25
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	312.—	312.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	137.50	138.—
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	122.50	123.50
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	95.50	96.25
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	88.—	88.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	74.—	75.—
„ „ „ po 5 prc.	85.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	87.25	87.75
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	94.—	94.50
Bank. narod. po 5 prc.	92.50	92.65
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	—.—	85.—
„ „ „ (rente) po 5 prc	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Altrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	77.75	78.—
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	35.—	36.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	95.—	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	89.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	108.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	105.50	—.—
„ „ „ „ III. „	105.25	—.—
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	80.50	—.—
Węg. gal. kol. à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	81.50
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	161.—	162.—
Clarego po 40 zł. m. k.	28.50	29.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	90.—	92.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	14.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	25.—	26.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	25.50	26.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.—	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	24.—	25.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	16.50	17.50
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	106.—	106.50
„ „ „ 50 zł. w. a.	52.—	53.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	18.50	19.50
Losy miasta Krakowa	18.—	20.—
Weksle. (Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	93.50	93.60
Augsburg za 100 zł. w p. n.	93.25	93.35
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	93.40	93.50
Hamburg za 100 M. B.	54.40	54.50
Londyn za 10 ft. szt.	111.30	111.40
Paryż za 100 fr.	44.—	44.05
Kurs monet.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.33	5.34
Korona	—.—	—.—
20frankówka	8.87	8.88
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.30	104.50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 18. Lipca

	zł.	c.
Jednolity dług państwa w banknotach	70	30
„ „ „ w srebrze	75	40
Losy z 1860 roku	109	50
Akcye banku wiedeńskiego	977	—
„ „ kredytowego	233	75
Londyn 10 funtów szterlingów	110	85
Srebro	104	15
Napoleond'or	8	86
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Galicyjskie c. k. Namiestnictwo we Lwowie.

Obwieszczenie konkursu.

L. 28762 (2453 1–3)

Nazwa posady obsadzić się mającej	Nazwisko władzy, przy której posada jest opróżnioną	Dochody do tej posady przywiązane: płaca roczna złr.	na mieszkanie złr.	25% dodatek aktywalny	dyety złr.	Wiadomości i inne warunki potrzebne do jej uzyskania	Czy do tej posady potrzeba: praktyki na próbę i jak długo	złożyć egzamin i z których przedmiotów?	Władze, urzędy przedsiębiorstwa i td., do których potrzeba podawać prośbę o posadę	Termin ubiegania się	Uwaga
Jedna a ewentualnie więcej posad drogomistrzów i nadzorców rzek	Przy galicyjskich okręgach budowniczych	350 z prawem posunięcia się do wyższych płac 400 i 450 złr. z 25% dodatkiem aktywalnym	—	87 zł 50 ct	Za obchodzenie gościńca lub rzek ryczałtowe wynagrodzenie po 20 — 30 złr. rocznie od mili	Wymaga się, aby ubiegający się był zupełnie zdrów, aby władał językami krajowemi i aby umiał dobrze pisać, czytać i rachować. W szczególności uwzględnia się murarzy, kamieniarzy i zręcznych flisaków	—	—	C. k. Namiestnictwo we Lwowie	do 15. Sierpnia 1874	Do tej posady niema żadnych kandydatów uprawnionych, zanotowanych.

Lwów, dnia 5. Lipca 1874.

(2435 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 33. Wydział Samborskiej Izby Adwokatów oznajmia, iż wedle wniesionego tu pod dniem 16. Maja 1874 do l. 33 doniesienia, p. adwokat Dr. Seweryn Popiel siedzibę swą ze Sanoka do Stryja przenieść zamierza.

Z Wydziału Izby Adwokatów
Sambor, dnia 13. Lipca 1874.

(2483 1-3) **Obwieszczenie dodatkowe**

Nr. 4938. C. k. Sąd powiatowy w Białej czyni odnośni do swego edyktu z d 10 Maja 1874. Nr. 1903 niniejszem wiadomo iż w celu przymusowej sprzedaży realności młyńskiej małż. Jana i Anny Wanotów pod Nr. 16. na przedmieściu Białej drugi termin licytacyjny dnia 6. Sierpnia 1874 o godzinie 10. z rana w tutejszym Sądzie odbytym będzie.

C. k. Sąd powiatowy
W Białej dnia 16. Lipca 1874.

(2485 1—3) **Konkurs.**

L. 16774. Siedm posad ekspedytorów pocztowych przy c. k. urzędzie pocztowym we Lwowie z tych trzy w I. kl, z płacą roczną 600 zł i cztery w II. kl. z płacą 500 w. a 25% dodatek aktywalny i ryczałt na umundorowanie po 50 zł. rocznie, kaucya 400 zł. Pierwszeństwo mają przed innymi konduktorowie pocztowi I. klasy i listonosze I. klasy tudzież aspiranci wojskowi.

Posada poczmistrza w Rzegocinie, powiat Bochnia, za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł. Płaca roczna 150 zł. ryczałt kancelaryjny 40 zł. i systemizowane należytości za jazdy rządowe.

Posada stajniczego przy urzędzie pocztowym w Rzeszowie, za kontraktem służbowym i kaucyą 100 zł.

Dochody stajniczego składają się z jezdnego.

Stajniczy jest obowiązany trzymać przynajmniej sześć koni zdolnych do służby, kalesę krytą na 4 osoby i otwartą, wóz pocztowy o dobrej konstrukcyi, dwie torby estafowe i inne przybory.

Podania udokumentowane należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 17. Lipca 1874.

(2471 2–3) **Ogłoszenie.**

L. 485. C. k. Sąd powiatowy w Zmigrodzie podaje do powszechnej wiadomości że celem zaspokojenia sumy 294 zł. a. w. z pn. c. k. uprz. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu od małżonków Ilka i Matrony Sosenko się należącej, przymusowa publiczna sprzedaż realności pod L. 43 w Desznicy położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, a własnością dłużnika Ilka i Matrony Sosenko będącej, ze wszelkiemi do tej realności należącemi, w protokole zastawnego opisania z dnia 2. Kwietnia 1869 opisanemi gruntami i innemi przynależytościami w trzech terminach a to: 30. Lipca, 28. Sierpnia i 25. Września 1874 w sądzie tutejszym każdą razą o 10. godzinie rano pod następującemi warunkami się odbędzie:

1) Za cenę wywołania stanowi się suma szacunkowa 600 zł. w. a.
2) Każdy chęć kupienia mający złoży przed licytacyą do rąk komissyi licytacyjnej jako zakład 10% sumy wywołania t. j. 60 zł. w. a. w gotówce, w obligacyach Państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego, albo w listach zastawnych c.k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego wraz z kuponami niezapadłemi, a to według kursu w ostatniej Gazecie Lwowskiej ogłoszonego. — Prowadzący egzekucyę Zakład kredytowy włościański uwolniony jest jako licytant od składania wadium.
3) Na pierwszych dwóch terminach licytacyjnych realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej niej, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie. — Dalsze warunki tudzież protokół zastawnego opisania dotyczącej realności przejrzane być mogą w sądzie tutejszym każdego czasu w godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy
Zmigród 24. Maja 1874.

(2459 2–3) **Ogłoszenie.**

L. 4639. W Borysławiu otwartą została z dniem 16. Lipca b. r. c. k. stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

C. k. Dyrekcya telegrafów
Lwów dnia 16. Lipca 1874.

(2422 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 10.449. Przy c. k. Sądzie powiatowym w Wojniczu, została posada woźnego z roczną płacą 250 zł. w a. i z prawem posunięcia się na wyższą płacę etatową i z prawem pobierania 25% dodatku i ubioru urzędowego opróżnioną.

Ubiegający się o tę posadę mają swe podania w myśl rozporządzenia Wys. Ministeryum dla obrony krajowej z dnia 12 Lipca 1872 L. 98 D. p. p. należycie ułożone w przeciągu 4 tygodni od dnia 25. Lipca 1874 liczyć się mających do Prezydyum c.k. Sądu krajowego w Krakowie wnieść.

Z Rady c. k. Sądu krajowego wyższego
Kraków dnia 8. Lipca 1874.

(2420 3—3) **Konkurs.**

L 16.404. Przy c. k. urzędzie pocztowym we Lwowie jest do obsadzenia kilka posad pomocniczych urzędników, wyłącznie dla osób płci żeńskiej przeznaczonych.

Posady te nadają się na razie tylko w charakterze tymczasowym i nie łączą ze sobą praw innym urzędnikom rządowym co do stałego zaopatrzenia przysługujących.

Płaca jest dzienną i wynosi tymczasem po 1 zł. w. a.

Kaucya służbowa wynosi 50 zł. w. a.

Kandydatki które muszą zostawać w wieku między 18 a 40 laty i być stanu wolnego (panny, albo bezdzietne wdowy) mają swe podania zaopatrzone w prawne dowody wieku, stanu, moralności, zdrowia i odpowiedniego wykształcenia, wnosić do c. k. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie przez dni 14

Lwów dnia 13. Lipca 1874.

(2473 2–3) **Ogłoszenie.**

L. 16614. Alojzy Schnieder, reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 28. Listopada 1873 l. 12839, notaryuszem w Ustrzykach dolnych w okręgu c. k. sądu obwodowego przemyskiego mianowany, dnia 5. Lipca 1874 przysięgę służbową złożył.

Lwów, dnia 7. Lipca 1874.

(2421 3—3) **Konkurs**

L. 1230. W celu obsadzenia opróżnionej posady akuszerki przy wieliczańskim c. k. Zarządzie salinarnym z rocznem honorarym 300 zł. w. a., wolnem pomieszkaniem i ordynaryą systemizowaną soli z obowiązkiem bezpłatnego obsługiwania każdego czasu żon i dzieci przynależnych do zarządu sług i robotników, rozpisuje się konkurs do pierwszego sierpnia bieżącego roku.

Podania zaopatrzone metryką chrztu, świadectwami moralności, świadectwem szkół położniczych i dyplomem, należy w powyższym terminie do c. k. Zarządu salinarnego przedłożyć.

Kompetentki zostające w publicznej służbie zdrowia mają wnieść swoje podania przez przełożoną władzę.

C. k. Zarząd salinarny
Wieliczka dnia 11. Lipca 1874.

(2445 3 3) **Obwieszczenie.**

L. 1959. C. k. Sąd powiatowy w Dolinie podaje do powszechnej wiadomości, że odbędzie się dnia 6. Sierpnia 1874, dnia 3. Września i dnia 24. Września 1874 każdą razą o godzinie 9. z rana w lokalu sądowym w drodze egzekucyi przymusowa sprzedaż gospodarstwa wiejskiego Hrynia Chomyszyna w Nowosielicy pod liczbą domu 19. sub. rep. D. 5. w Nowosielicy położonego na ściągnienie dla egzekucyę prowadzącego Dawida Gottesmanna należytości 110 zł.w.a. kosztów 2 zł., 6 zł. 86 ct. i 7 zł. 82 ct.w.a. pod następującemi warunkami:

1) za cenę wywołania stanowi się cena szacunkowa w kwocie 239 zł. 85 ct w.a.
2) każdy licytant jest obowiązany złożyć przed rozpoczęciem licytacyi na ręce komissyi 10 procentowe wadyum ceny szacunkowej t.j. kwotę 23 zł. 9 ct.w.a.

Dalsze warunki licytacyjne można każdego dnia podczas godzin urzędowych w tusądowej registraturze przejrzeć lub w od pisie podjąć.

Dolina dnia 16. Czerwca 1874.

(2419 3—3) **Konkurs.**

L. 16.397. Posada kontrolora pocztowego w Krakowie.

Pensya IX. klasy rangi, kaucya w jednorocznej płacy.

Podania należy wnieść w przeciągu trzech tygodni do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 13. Lipca 1874.

(2418 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 6924. W celu otworzenia z d. 1/9 b. r. czterech klas niższych przy wyższej realnej szkole w Stanisławowie, rozpisuje się niniejszem konkurs na następujące posady nauczycielskie.

1. posadę dyrektora,
2. posadę nauczyciela języka polskiego,
3. posadę nauczyciela języka niemieckiego,
4. posadę nauczyciela geografii i historyi,
5. posadę nauczyciela matematyki,
6. posadę nauczyciela geometryi wykreślnej i rysunku linearnego,
7. posadę nauczyciela rysunku odręcznego.

Do otrzymania którejkolwiek bądź z posad pod 1—6, wymaga się kwalifikacyi z przedmiotu powyżej wskazanego, jako głównego, a prócz tego kwalifikacyi przynajmniej na niższą realną szkołę z jednego z przedmiotów, oznaczonych w przepisach egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół realnych z dnia 24/4 1853 dalej z d. 6/10 1870 i w okólniku Rady szkolnej krajowej z d. 10/3 1874 L. 472 — do otrzymania zaś posady pod 7. kwalifikacyi, określonej w przepisie egzaminacyjnym z dnia 20/10 1870.

Z kandydatów ubiegających się o posadę pod 2, będą mieli pierwszeństwo uzdolnieni także do nauczania fizyki lub historyi naturalnej — z kandydatów pod 4, uzdolnieni także do nauczania języka niemieckiego lub polskiego — z kandydatów pod 5 i 6, uzdolnieni także do fizyki, historyi naturalnej lub chemii.

W braku kandydatów posiadających wyż wskazaną kwalifikacyę nauczycieli dla szkół realnych, mogą być uwzględnieni kandydaci, wykazujący kwalifikacyę nauczycielską dla odpowiednich przedmiotów w gimnazyum.

Do każdej z tych posad przywiązaną jest w myśl ustawy z d 15/4 1873 tudzież ustawy z d. 9/4 1870 roczna płaca 1.000 zł. w. a. z odpowiednim dodatkiem aktywalnym i ewentualnie prawem do dodatków kwinkwenalnych, do posady dyrektora zaś prócz tego dodatek za sprawowanie funkcyi dyrektorskich w kwocie 300 zł. a w i wolne pomieszkanie lub odpowiednie relutum.

Kandydaci mają wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta do Rady szkolnej krajowej wprost, lub jeżeli są w służbie publicznej, na ręce przełożonej władzy najpóźniej 31. Lipca b. r.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej
Lwów dnia 29. Czerwca 1874.

Doniesienia prywatne.

Obwieszczenie.

L. 855. (2477 1—3)

Następujące dochody król. woln. miasta Jaworowa będą na czas trzylecia, t. j. od 1. Stycznia 1875. do ostatniego Grudnia 1877 przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu w dzierżawę wypuszczone, a mianowicie:

1. Prawo propinacyi wódczanej z ceną wywołania 18.606 złr. 54 kr. a. w. rocznie.
2. Prawo propinacyi miodowej z ceną wywołania 455 złr. a. w. rocznie.
3. Miejska jatka i prawo rzezi bydła w tejże z ceną wywołania 305 zł. a. w. rocznie.
4. Prawo pobierania dochodu z miejskich wag i miar z ceną wywołania 41 złr. w. a. rocznie.

Licytacye te odbędą się w urzędzie gminnym w Jaworowie w następujących dniach i zwykłych godzinach urzędowych:

a) na propinacyę wódczaną 4. Sierpnia 1874 pierwsza, a w razie nieosiągnięcia pomyślnego rezultatu 24. Sierpnia druga, a 15. Września 1874. trzecia licytacya;
b) na propinacyę miodową 5. Sierpnia, 25. Sierpnia i 16. Września 1874;
c) na prawo rzezi bydła w jatce miejskiej 6. Sierpnia, 26. Sierpnia i 17. Września 1874;
d) na prawo pobierania dochodu z miejskich miar i wag 7. Sierpnia, 28. Sierpnia i 18. Września 1874.

Do udziału w tych licytacyach Pp. Przedsiębiorców, zaopatrzonych w 10-procentowe wadyum od ceny wywołania, z tym dodatkiem uprzejmie zaprasza się, że warunki licytacyi każdego czasu w urzędzie gminnym przejrzane być mogą.

Od Zwierzchności gminnej król. woln. miasta Jaworowa,
dnia 16. Lipca 1874 r.

L 466. **Konkurs.** (2448 2—3)

Przy tutejszej gminie jest stała posada egzaminowanej akuszerki miejskiej z roczną pensyą 63 zł. w. a., tudzież z pobieraniem trzech półłaterków drzewa miękkiego do obsadzenia.

W tym celu rozpisuje się konkurs z terminem do końca Września 1874 r.

Petentki o tę posadę mają swoje podania przy załączeniu dyplomu i świadectwa moralności w przeciągu powyższego terminu do tutejszego urzędu gminnego wnieść.

Z urzędu gminy miejskiej
Staremiasto, 14. Lipca 1874.

Obwieszczenie.

L. 1267. (2436 3—3)

W celu wydzierżawienia, gminie Złoczowa przysługującego prawa propinacyi od wódki i innych spirytusowych napojów, jako też i piwa na czas od 1. Stycznia 1875 do końca Grudnia 1877 z ceną fiskalną 24.018 złr. 17 ct. w. a. odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Złoczowa na dniu 29. Lipca 1874, a w razie niepowodzenia 12. i 26. Sierpnia 1874, każdą razą o godzinie 3-ej popołudniu publiczna licytacya, do której wszystkich wydzierżawienia chęć mających, z tem oznajmieniem się zaprasza, iż licytanci 10% zakład przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć będą mieli, zaś bliższe warunki dzierżawy w urzędzie gminnym w ciągu godzin urzędowych przeglądnąć mogą.

Dla ułatwienia konkurencyi przyjęte będą również oferty pisemne, które oprócz imienia i nazwiska, zatrudnienia i miejsca pobytu oferenta przez tegoż podpisane, zakład rzeczony i dokładne oznaczenie ceny ofiarowanej tak cyframi jakoteż literami, tudzież oświadczenie, jako onemu warunki licytacyi są dobrze znane, a on tymże się poddaje, zawierać powinny.

Złoczów, dnia 11. Lipca 1874.

Obwieszczenie.

L. 1629. (2447 3—3)

Zwierzchność gminna woln. król. miasta Jarosławia, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem wydzierżawienia prawa propinacyi tegoż miasta, a to celem osobnego wydzierżawienia wyłącznego prawa wyrobu, przywozu i wyszynku wódki, trunków słodzonych i miodu, osobno zaś celem wydzierżawienia wyłącznego prawa wyrobu i przywozu piwa różnego gatunku, za opłatą w gminie od władz najwyższych ustanowionego i gminie wraz z prawem propinacyi pobierać dozwolonego tak zwanego dodatku komunalnego (gminnego) na następujący trzechletni peryod, tj. na czas od 1. Stycznia 1875 do końca Grudnia 1877 licytacya na dniu 31. Lipca 1874 w zwyczajnych urzędowych godzinach w urzędzie miejskim przeprowadzona będzie, do którejto licytacyi wszystkich chęć mających licytantów zaprasza się z tem nadmienieniem:

a) że cenę wywołalną stanowić będzie czynsz roczny dotąd przez gminę miejską z propinacyi wódczanej, od trunków słodzonych i miodu wraz z dodatkiem komunalnym za wyrób, przywóz i wyszynk piwa w kwocie 37.300 złr. w. a. pobierany, która to cena jednak w przypuszczeniu obliczenia rozdziela się, a to:
1sze 22.000 złr. w a. za propinacyę wódczaną i miodową;
2gie 15 300 złr. w. a. za pobór dodatków gminnych od wyrobu, przywozu i wyszynku piwa;
b) że z obydwóch powyższych kwot wadyum w kwocie 3730 złr. w. a. przez każdego do tej licytacyi przystępującego licytanta przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej w gotowych pieniądzach lub w papierach wartościowych według kursu złożone być musi;
c) że tak ustne jakoteż pisemne oferty w toku licytacyi aż do jej zamknięcia przyjmowane będą;
d) że gmina dzierżawę tak prawu wyłącznego wyrobu, przywozu i wyszynku wódki, trunków słodzonych i miodu, jakoteż dzierżawę poboru dodatku komunalnego za wyłączne prawo wyrobu, przywozu i wyszynku piwa niepodzielnie tylko w ręce jednego i tego samego dzierżawcy odda;
e) że warunki licytacyi w tuurzędowej registraturze przejrzane być mogą, nakoniec
f) że zatwierdzenie wyniku tej licytacyi Rada gminna sobie zastrzega.

Jarosław, dnia 10. Lipca 1874.

Zdrukarni E. Winiarza we Lwowie.